http://www.rp.pl/artykul/314450.html

+ ARCHIWUM | SZKOLENIA „RZ" | eZAKUPY „RZ" | ePAPIER | NEWSLETTERY NAPISZ DO NAS RSS ?

rp.pl

OK

rp.pl netsprint

euroadres

+zaawansowane | pomoc

Prawo | Dobra Firma | Prawo dla Ciebie | Samorząd | Sfera Budżetowa | Prawnicy

Wiadomości | Ekonomia | Pieniądze | Praca | Nieruchomości | Styl Życia | Zdrowie i Uroda | Podróże | tv.rp.pl | Blogi

Kraj | Świat | Opinie | Sport | Nauka | Kultura | Plus Minus | Piątek + | Fotografie | Raporty | Życie Warszawy

rp.pl » Wiadomości » Raporty » Polacy za granicą » bezKresy Rzeczpospolitej

200 lat imigracji

Michał Nowosielski 02-06-2009, ostatnia aktualizacja 02-06-2009 13:16

W Niemczech mieszka blisko pół miliona obywateli polskich, a związki z Polską i jej kulturą ma 1,5 – 2 miliony osób



źródło: Rzeczpospolita

Bartosz i Danuta Wójcik, Polacy mieszkający w Schwennenz, koło Grambow (fot: Bartosz Matenko)

+zobacz więcej

Proces migracji Polaków do Niemiec odbywa się falami już od około 200 lat. Powoduje to, że osoby, które można uznać za przedstawicieli Polonii niemieckiej, różnią się nie tylko statusem prawnym (osoby z obywatelstwem niemieckim, polskim lub podwójnym), sytuacją życiową i materialną, ale także siłą poczucia związku zarówno z Polską, jak i z polskością. W konsekwencji jest to grupa bardzo niejednorodna, stąd też w większości analiz naukowych dotyczących Polaków w Niemczech unika się nazywania jej Polonią.

Pierwsze większe fale emigracji polskiej do Niemiec notowane były na początku XIX w. Początkowo w emigracji z Polski do państw niemieckich dominowali uchodźcy polityczni – powstańcy. Rozwój ekonomiczny Niemiec po ich zjednoczeniu w 1871 r. szybko spowodował zwiększenie ilości wyjazdów Polaków do Cesarstwa Niemieckiego za pracą. Najpierw były to migracje wewnętrzne z terenów zaboru pruskiego, później zaś także z pozostałych zaborów: rosyjskiego i austriackiego. Szacuje się, że w latach 1870 – 1914 wyemigrowało z Polski do Niemiec około 3,5 mln osób.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. spowodowało nie tylko falę powrotów, ale także liczne dalsze migracje z Niemiec na Zachód – szczególnie do Francji i Belgii. W ich rezultacie wielkość polskiej diaspory na terenie Niemiec zmniejszyła się do ok. 300 tys. osób.

Podczas II wojny światowej na obszarze Niemiec wbrew swej woli znalazło się ok. 1,7 mln Polaków – byli to przede wszystkim robotnicy przymusowi, więźniowie obozów koncentracyjnych oraz jeńcy wojenni. Większość z nich po wojnie wróciła do kraju bądź wyemigrowała dalej na Zachód. Część jednak zdecydowała się osiedlić w RFN na stałe. Szacuje się, że w 1951 r. liczba tzw. Dipsów (od „displaced persons" – osób wysiedlonych) na terenie Niemiec zachodnich wynosiła od około 50 do 120 tys. osób.

DRUKUJ
WYŚLIJ
KUP ARTYKUŁ
WYKOP
GOOGLE
BLIPNIJ
STUMBLEUPON

Od 1956 r. do Niemiec zachodnich zaczęły także napływać pierwsze fale tzw. przesiedleńców (Aussiedler) – migrantów przybywających między innymi z Polski w ramach akcji łączenia rodzin. Kolejne fale tego typu migracji przypadły na drugą połowę lat 70. i lata 80. W sumie w jej wyniku z Polski do Niemiec wyemigrowało według różnych źródeł około 1 mln osób. Przesiedleńcy pochodzili przede wszystkim z terenów Warmii i Mazur, Górnego Śląska i Śląska Opolskiego i przy emigracji do Niemiec powoływali się na pochodzenie niemieckie. Choć osoby te otrzymywały obywatelstwo niemieckie, część z nich, szczególnie z późniejszych fal migracji, po osiedleniu się w Niemczech zachowała, obok niemieckiego, polskie obywatelstwo oraz polską tożsamość.

W latach 80. oprócz późnych przesiedleńców obserwowano także duży napływ imigrantów politycznych – działaczy „Solidarności", którzy z powodu prześladowań musieli opuścić kraj (tzw. emigracja solidarnościowa lub niepodległościowa). W tej dekadzie duża liczba Polaków emigrowała do Niemiec także z przyczyn ekonomicznych. W sumie liczba obu tych grup wynosiła około 250 tys. osób.

Mimo że przemiany, jakie nastąpiły w Polsce po 1989 r., przyhamowały nieco wielkość emigracji z Polski do RFN, to Niemcy nadal pozostają dla Polaków atrakcyjnym krajem migracyjnym. Choć RFN wraz z Austrią jako jedyne ze starych krajów członkowskich nie otworzyły swego rynku pracy dla obywateli nowych członków Unii, to według statystyk niemieckich Polacy niemal corocznie są największą grupą przybywających do Niemiec imigrantów. W 2006 r. w liczbie ok. 150 tys. osób stanowili aż około 27 proc. wszystkich migrantów przybywających na teren RFN.

Statystyki podają różną liczebność Polaków w Niemczech. Według danych GUS w 2007 r. mieszkało w RFN ok. 490 tys. obywateli polskich. Dane niemieckie mówią o 384 tys. osób posiadających polskie obywatelstwo i mieszkających na terenie RFN. Czyniłoby to z Polaków trzecią co do wielkości grupę obcokrajowców w Niemczech (po Turkach – ok. 1,7 mln i Włochach – ok. 500 tys.). Należy także pamiętać o obywatelach niemieckich polskiego pochodzenia i osobach polskojęzycznych – przesiedleńcach, którzy przyznają się do narodowości niemieckiej, ale często zachowują związki z Polską i jej kulturą. W takim przypadku wielkość grupy polskiej lub związanej z Polską urosłaby do 1,5 – 2 mln osób. Najprawdopodobniej – bo brak tu dokładnych danych – największe skupiska Polaków mieszkających w Niemczech to Nadrenia Północna-Westfalia, większe miasta takie jak Frankfurt czy Monachium oraz oczywiście Berlin (warto tu przy okazji wspomnieć ciekawą inicjatywę promującą polskie dziedzictwo w Berlinie – wystawę i cykl imprez „My, berlińczycy"). Stosunkowo nowym zjawiskiem jest osiedlanie się w Niemczech Polaków, którzy jednak nadal dojeżdżają do pracy w Polsce. Przykładem takiej specyficznej migracji są szczecinianie osiedlający się w przygranicznym Löcknitz.

Wysoka liczebność niekoniecznie jednak przekłada się na pozycję grupy polskiej w społeczeństwie niemieckim. Jej przedstawiciele często zwracają uwagę na to, że ich prawa w Niemczech nie są w pełni respektowane, np. wskazują na fakt, iż działalność polskiej grupy w Niemczech nie jest finansowana ze środków niemieckich w stopniu porównywalnym do wielkości finansowania mniejszości niemieckiej w Polsce, oraz że polskie szkolnictwo nie jest wystarczająco rozwinięte, co uniemożliwia zachowanie tożsamości narodowej przez kolejne pokolenia migrantów. Można wskazać na przynajmniej kilka przyczyn takiego stanu rzeczy. Po pierwsze – należy brać pod uwagę specyfikę RFN jako kraju migracji, przede wszystkim zaś jej politykę integracyjną oraz nie zawsze pozytywne społeczne nastawienie wobec cudzoziemców. Po drugie – sytuacja Polaków i osób polskojęzycznych w Niemczech wpisana jest w nie zawsze łatwe stosunki polsko-niemieckie, co dodatkowo ją komplikuje. Przykładem są choćby kontrowersje wokół traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy między Polską a Niemcami z 1991 r. i nieuzyskania statusu mniejszości narodowej przez polską grupę etniczną. Ponadto sytuacja Polaków w Niemczech wynika także z uwarunkowań wewnętrznych tej grupy.

bardzo rozbieżne, to trudno dojść do porozumienia i wtedy albo się pomija takie informacje, albo pisze ogólne rzeczy niezadowalające nikogo - powiedział Sakson.

Jak podkreślił Sławomir Dębski, dzięki spotkaniom historyków różnych krajów, którzy pracując na tych samych źródłach i dochodzą do różnych wniosków, można mówić o rozwoju nauki historycznej.

- Nie jest zadaniem historyków opracowywanie wspólnych podręczników, ale dążenie do poznania motywacji, mechanizmów, lepszego zrozumienia faktów. Postęp nauki historycznej jest dokonywany w wyniku zderzenia różnych podejść. Dzięki wymianie poglądów obraz tego, co się zdarzyło 70 lat temu, staje się bardziej zrozumiały - powiedział Dębski.